

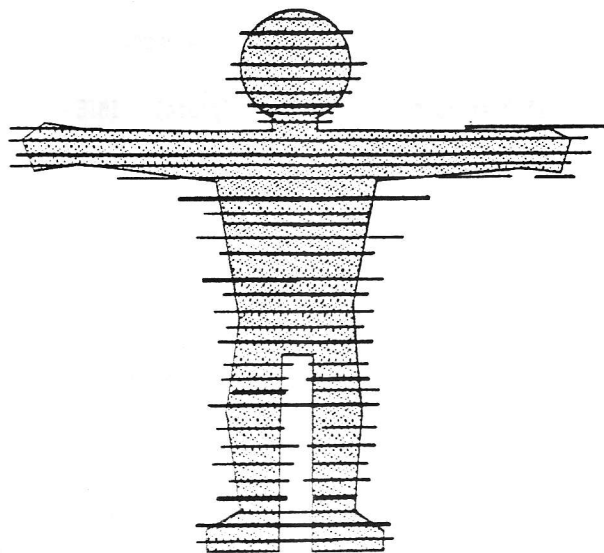
52

NUMER PIĘCDZIESIATY DRUGI

SZTUKA OSOBOWA

PROGRAMOWE PISMO

ISSN 1426-0158



5 Janusz Halicki (grafika) - "46 MIĘDZYNARODOWY KONGRES
EUCHARYSTYCZNY"

6 Słowa Ewangelii - Dz.Ap. 5,12-16

7 Łukasz Konopka (poezja) - "ZMIANA POGODY"

8 Bogna Wolniak (poezja) - ZYCIO RYS
- SIĘ, SOBIE...

10 Jerzy Łukasz Kaczmarek () - DROGA

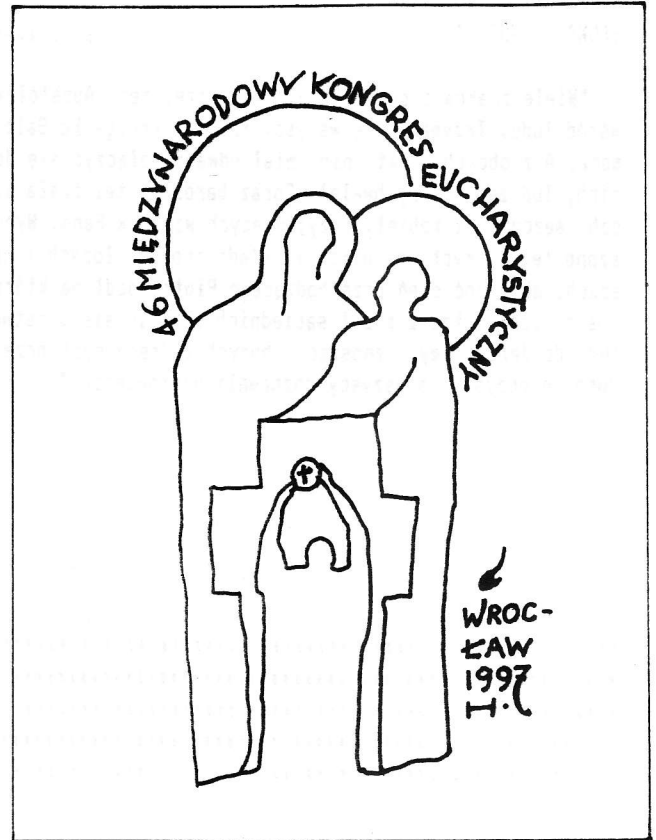
15 Ryszard Marek Kędzierski (proza) - IMIĘ

31 NOTA AUTORSKA

SZTUKA

OSOBA

PROGRAMOWE PISMO
OSOBA - ZNAK - ESEJ
WROCŁAW - 1997 ROK VII
± MIESIĘCZNIK



Janusz Halicki (grafika)

"Wiele znaków i cudów działo się przez ręce Apostołów wśród ludu. Trzymali się wszyscy razem w krużganku Salomona. A z obcych nikt nie miał odwagi dołączyć się do nich, lud zaś ich wychwalał. Coraz bardziej też rosła liczba mężczyzn i kobiet, przyjmujących wiarę w Pana. Wynoszono też chorych na ulicę i kładziono na łożach i noszach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na któregoś z nich. Także z miast sąsiednich zbiegło się mnóstwo ludu do Jerozolimy, znosząc chorych i dręczonych przez duchy nieczyste, a wszyscy doznawali uzdrowienia."

"ZMIANA POGODY"

Zachmurzyło się
Zwiekam z otworzeniem listu,
który właśnie dostałem
od Boga
Trzymam w palcach kopertę
Jest szara i zwyczajna
...oczekiwałem raczej
niebieskiej i perfumowanej
Ma nawet zwykły znaczek
i nieczytelny stempel pocztowy
A listu nie przyniósł anioł
tylko znajomy listonosz
Wychodząc powiedział:
"Pan uważaj na ten list-
Bóg jeden raczy wiedzieć
co w nim jest"

Życiorys.

właściwie żaden,
 bez oznak
 szczególnych,
 ospały,
 leniwy,
 odporny
 na
 zgiełkozmian,
 leciwy,
 powolny,
 oporny
 na
 zmienności, ciepłość,
 właściwie nijaki,
 bezpłciowo
 własny.

Się, sobie.
 Dostosować
 SIERIE
 do
 parawanu
 ogrodzenia
 zblokowiska.
 Stać
 SIĘ
 ławicą
 szeregiem
 zbiegowiskiem.
 razem wspólnie łącznie
 oby
 nie
 samo...istnie
 indy...widualnie
 oso...biście.

AKCJA DROGA

"człowiek jest
wędrowcem Absolutu"

Jan Paweł II

Droga to przestrzeń realna, proponująca podjęcie wysiłku i ukazująca możliwości nowych miejsc. Ale w drogę to także metafora i symbol: droga rozwoju duchowego i ludzkiego życia. Wpisany w nią jest również czas przemijania. Tylko na ziemi jest droga - co poza nią, to wieczność.

"...nasze życie na ziemi jest tylko pielgrzymowaniem, ale dla pielgrzyma rozstrzygające znaczenie ma Droga, bo bez niej nie dojdzie do celu" (ks. Erich Przytycki)

Wielki sen

Wobec tego wyruszamy w drogę - czy tego chcemy, czy też nie. Nie zawsze i nie każdy ma jednak świadomość bycia w drodze. To strata w rozwoju, jeśli nie przyjmuje się końca i nowego początku. A tak jest, jeśli przeczy się, że

jest droga. Bez dróg jest bezdroże, a na nich można czekać tylko na powołanie. (Paradoks bezdroży: pomimo wszystko i tak jest się w drodze. Istotnie jest wszakże, iżby być wędrowcem Absolutu, a nie siebie).

"Daj mi poznać drogi Twoje, Panie" (Ps. 25)³

Z przemysłów duchowych i artystycznych wzięła się Akcja Droga. (Sztuka jest również drogą). Fakty przedstawiają się następująco: Grupa wędrowców wyruszyła 21.VI. o godz. 3¹⁴ roku 1990 (o wschodzie słońca w pierwszy dzień lata) spod latarni morskiej w gwinoujściu brzegiem morza ku wschodowi. Następnego dnia rano Akcja została zakończona w Rewalu. Odtąd co roku w tym samym dniu (21 czerwiec) i o tej samej godzinie (3¹⁴) z miejsca, gdzie rok wcześniej Akcja została zakończona, wyrusza grupka ludzi ku wschodowi. Kolejne etapy to po Rewalu - Kołobrzeg, Mieleno, Darłowo, Ustka, Rowy, Łeba.

Podczas Akcji inicjowane są różnorodne działania artystyczne, a przede wszystkim jest droga i drugi człowiek obok.

Ostatnia Akcja odbywała się na trasie Rowy - Łeba. Aby przybliżyć atmosferę zdarzeń, przytoczymy fragmenty dziennika pisanego podczas marszu:

Godz. 3¹⁴

Rowy

plaża

ruszamy

"Chmura" robi zdjęcie

Fale morskie

o brzeg

rozbijają

się

NIEBO

ROZOWE

ZAPALA

HORYZONT

3²³ Pierwsza mewy.3²⁴ Gromadzę w napięciu pół zielonej, plastikowej
gruszeki.3³⁰ "Chmura" gromadzi żółty pływak.3⁴⁷ Z daleka widać jeszcze światła Rowów.4²⁰ Pomarańczowy fotel wkopany w piasek.5⁰¹ Zagryziona sarna na plaży.6⁰³ Postój na śniadanie.6³¹ "Chmura" puszcza latawcę.7²² Przysięgam do akcji "Wieczność".9⁰² Publiczna prezentacja mojej przenośnej Galerii w
teczce.11⁴⁷ Ogólne zmęczenie. Krzysztof wszedł na wieżę i zo-
baczył jezioro...11⁵⁷ "Chmura" rzekła: "Możemy tylko iść".11⁵⁹ i dalej "Chmura" rzekła: "Sama na siebie napadnę.
Wydam sobie walkę".12³⁷ Postój. Krzysztof i "Chmura" wchodzi na górę.12⁴⁶ Teraz wchodzę ja, a wcześniej Dorota. Widok pus-
tyny.13²⁷ Leży boja a na horyzoncie widać ludzi.15⁰⁷ Łeba. Pada deszcz.15²¹ Kończymy tegoroczną Akcję Droga w łebie.

Tak więc było. A jak będzie? Jaka będzie droga A.D.
1997? A jaka będzie droga naszego życia? Może to, co
dzieje się na plaży, to drobnostka; ale życie drobnostką
nie jest.

I jeszcze zaproszenie na tegoroczną Akcję Droga: spotykamy się w Ciebie przy ujściu rzeki Teba 21 czerwca 1997r. o godz. 3¹⁴.

Jerzy Łukasz Kaczmarek

Ps. Wiem, że pisząc to jestem w drodze, a Ty czytając to, również jesteś w drodze.

Przypisy:

1. Jan Paweł II, "Eucharystia i ewangelizacja" w: "L'Osservatore Romano, 11/1991.
2. Ks. Erich Puzik, "O sztuce stania się w naszym świecie świętym", Poznań 1988, s.203.
3. Cyt. za: "Biblia Tysiąclecia", Poznań - Warszawa 1980.

IMIĘ

"O Panie, nasz Boże, jak przedziwne Twoe imię po wszystkich ziemi!" (Ps 8,2)

Pióro. Pióro jest przyrządem do pisania. Pisać można o wszystkim, dosłownie o wszystkim. Ponieważ właściwość tego narzędzia i pragnienie osobnika który się nim posługuje są zbliżone. W piórze zawsze jest trochę miejsca na każdą ludzką myśl. Człowiek sam już nie wie ile myśli i jakie może wypowiadać na zewnątrz, aby dać świadectwo własnej wyobraźni oraz głosu serca. Lecz jeśli trochę się zastanowi, może odkryć, przez wiele znaków pisanych i niepisanych, że treść jaką dostrzega i poznaje ma swego pierwszego obserwatora, którego nikt nigdy nie widział, który nie ma odkrytej twarzy, i gdyby sam się nie objawił, byłby bez imienia.

Ale kiedy Bóg rzekł: "Jestem, który Jestem", jedno słowo wystarczyło, aby pióro mogło nakreślić pierwsze znaki Bożej woli.

Właśnie wtedy powstał problem przetrwania słowa pisanego, chociaż można powiedzieć, czy napisać, że ono to pisanie jakby samo się o to troszczy. Słowa prawdy potrafią w jakiś cudowny sposób odnaleźć drogę tak do innego

człowieka, jak i do żywego zamarcia w czasie na kartce białego papieru.

Jednakże czasami Cień pada na twarz piszącego, i odgrywa rolę Słońca. I tylko małe "m", czyli materia zło-wieszczą odwraca prawo, by przewrotnie lub wprost, niszczyć potrzebę pisma. Zakazuje albo jakby niezaufaźnie zamienia je, zmienia je na Bezsens.

Piśmo samo w sobie pozwala pisać o wszystkim. Dokładnie o wszystkim. Ale czy wszystko jest dobre? Albo czy wszystko w tym pisaniu musi być absurdalne i obrazobórcze? Czy raczej powinno zmierzać do swojego źródła? - Do czystej myśli? Do pewnego obrazu, czy też wizerunku rzeczy najprawdziwszej, która nie jest rzeczą lecz osobą?

Kto zatem może powiedzieć, tak nie napisać albo tak napisać albo powiedzieć, że nie można tym narzędziem skreślać wszelkich słów Prawdy?

Skoro myślę lepiej od niego, bo zgodnie z nie tylko wewnętrznym głosem, ale z prawem... Mięć? Prawo prawko poprawko, szukam ciebie nie szukając. Bo cóż mi po twoim leku bez pokrycia i pardonu. Ponieważ każdy człowiek ma niepisane prawo do wypowiedzi zgodnej z rzeczywistością. Zatem czegoś mi brak? Chyba niczego, skoro odkrycie ciepła płynącego od źródła, ugasa duchowe pragnienie.

Zatem komu należy się hold? - Temu odkrytemu, czy komuś ukrytemu? Komuś kto ma ukrytą twarz, tak że jej nie ma, i sam skrycie zadaje lub każe zadawać piszącemu podchwytliwe pytanie? Czy wolno pisać dobrze? Czy na pewno wolno

używać tego narzędzia aby człowiek czytając pismo mógł wypowiedzieć słowo? Aby mógł wypowiedzieć nie tylko byle słowa, a także ważne słowa? Aby odpowiadać. - Jakież to ważne słowo - odpowiadać! Czy wolno ludziom bez ograniczeń, literatom, niezależnie od prawa ustaw, tzn. niezależnie od polityków, nie tylko ustami bez ograniczeń napisać w świecie literatury słowo, które jest Imieniem?

Czy wolno sławić tego, który jest dla życia człowieka w zakłamanym świecie, człowiekiem prawdziwym?

Przecież jesteśmy zawieszani w jakimś niesłychanym wciąż barbarzyństwie, które chce zabrać talent bądź słowa, kiedykolwiek myśl pragnie wzbić się do swego intymnego pragnienia... I miast ważnego zdania lub postępu myśli papier opisuje obojętność lub nieliczne akty prostej prawdy i liczne strzępy zamiaru. Powszechnie jednak jakby od nie tego źródła pismo karmi się bulwersacją, która nadaje stare jak i młode pokolenie adwersarzy pisania.

Pewną specyficzną prawdą jest fakt, że po pierwsze, a raczej z pewnych intymnych względów, po drugie, szanować powinno się wszystkich. Generalnie. Ponieważ każdemu należy się godność. W tym nie pomija się tutaj pewnej zawsze napotkanej stronniczości. Albowiem człowiek musi iść w jakąś wybraną stronę. W właściwej stronniczości egzystuje obiektywność. W niej obiekt poznania. Oko Boga. A godność należy się mimo wszystko każdej stronie. Pomimo że jedna strona może być nawet nie godna nawet siebie.

Zatem można znać kogoś i nie wiedzieć jak się nazywa. Ale niezupełnie. Albo wiedzieć o danym człowieku wiele, tylko go nie znać, ale czuć że on zabrania po prostu pisać?!... Ależ jest jeszcze skryciej. Bo nic już się nie pisze bo nie wolno. Albo chce się pisać i walczy się o to, lecz niewidzialny manipulator, nawet wobec otwartego prawa, jak cień zakrywa promyk słońca.

Mózg wysiada. Nie chcę tego mózgu. Weł zostaw ten mózg. Zostaw mój mózg, a zabierz swój.

Dzisiaj już wiem, że to reprezentant biocybernetycznego towarzystwa przy każdej rzeczywistej okazji, wybija z kontekstu człowiekowi pióro. Psuje mu pracę, kiedykolwiek usiłuje napisać o swoim losie, a także umiłowanym imieniu.

Dzisiaj już wiem że ten reprezentant to zwykła bestia i cały zespół biopodobnych urządzeń powiązanych bezpośrednio z ludźmi, czyli nami, czuwa w złym sensie dniami i nocą na wszystkich szerokościach geograficznych ale i psychicznych, aby żadna myśl nie wymknęła się spod ich kontroli. W tym myśl moralna. Bo tak jest jakos dziwnie że jakby samodzielna myśl posiada jakąś dziwną moc. Nie jest to moc czarnoksiężka, co musi deprymować Bio... Lecz to już jego sprawa. Można podsunąć temu komuś jedno uparte słowo: wybór. Czynię tak zawsze kiedy roztrąca przede mną swoje biofizyczne właściwości. Na umór. Na opór człowieka.

Lecz muszę sobie nie pozwalać na takie zwracanie uwagi na przeszkodę. Ponieważ nie może ona tym samym wkładać się pod pióro i zajmować miejsce tematowi. Przecież i tak mam szczęście. Nawet coś więcej... Udało mi się przedostać przez pierwszą blokadę, przed którą zatrzymują się nawet naukowcy: nie potrafia zauważyć już fakt zaklasyfikować jako aksjomat. A raczej tak na prawdę właśnie zauważyć ten fakt. Nie potrafia... Toteż jakaś nauka oddala się od nas coraz bardziej... Ale, ale nie chciałem pisać o tym, a więc kolejna pułapka. Gdzie był ten moment, w którym mogłem niezaprzestać czuć?... Imię, Imię... Zaraz, zaraz..."Psuje mu pracę, kiedykolwiek usiłuje napisać o swoim umiłowanym imieniu." Ach tak... Imieniu, które jest odmienne od tego jakie ktoś nosi. Ba, które nadali jemu osobiści rodzice. Mnie, to jest temu piszącemu, a nie temu drugiemu, podejrzanej kontroli. Ja jestem pierwszy... Cała jego uwaga, tego pierwszego w serdnie rzeczy chce być skierowana na imię osoby którą jeszcze bardziej miłuje... Ach miłuje! Ależ wpadł (wszystko w porządku, tak jest dobrze - on wpadł - bo taka jest narracja). To jest przecież takie podejrzane, to jest zupełnie nawet niestosowne, nawet nie stosowane, w pewnych miejscach, dlatego nawet zabronione. Krótko mówiąc nie dadzą ci jeść, nie dadzą ci zjeść... ale przecież mimo wszystko coś zawsze jesz... Nie daj się więc zjeść, powie poeta pocie...

Nie jedz więc mojego pokarmu. Mój pokarm pobieram do swojego ciała. Po przedostaniu się pokarmu z ust, przedostaniu do przewodu pokarmowego, pokarm powinien przedostać się do żołądka. Czemu go tam nie ma? Dlaczego zabrakło Bio mój pokarm, moje jedzenie? A moje myśli, myśli człowieka czy odnajdę, czy odnajdę myśli człowieka...?

... - Ale szybko bardzo szybko można dodać, niech ci będzie że przez Bio, że nawet gdybyś bezczelny człowieczku próbował wiele innych rzeczy w życiu, to i tak ci się nie uda. Bo ja bezimienny, albo bardzo imienny sterałem całe wieki, żeby wybrać ten miód bezsensownego powabu. I w końcu nazwałem, bo musiałem, ten stan...ja sam go nazwałem: sztuką dla sztuki. Dlatego nikt mi nie powie, że rzeczywistość jest inna. Rzeczywistość nie ma prawa być inaczej, bo jej się nie opłaca. To małe słowo złożone jest z opłacania i tylko opłacania. Ca się opłaca. Cło się nie opłaca. Nawet lata. A najpewniej całość. Cał...

- Dosyć! A ja ci mówię idź precz. Od mózgu. Ode mnie. Od drugiego. A mnie się wszystko opłaca. Mnie się opłaca mówić słowo opłatek. Mnie się opłaca szanować Jego Imię. Imię pisane z dużej litery. Imię, które nie jest moim osobistym imieniem, tylko imieniem mojej ukochanej osoby...

Pod tym imieniem uwyraźnia się nawet nieoczekiwane cnota religijności! Tak jest napisane w katechizmie, w świętym katechizmie, który przysuwam bliżej, który czytam

aby stworzyć sobie ścianę oparcia, dla tak wydałoby się niepoprawnych decyzji.

A imię Jego jest imieniem szczególnym. Imienia tego nie można kupić. W takie imię trzeba wierzyć. O takim imieniu powinno się wiedzieć... To, że nie od razu wymawiam Jego Imienia, nie znaczy że nie mogę tego uczynić, ponieważ ktoś mi zabrania, ponieważ jest silny, nawet bardzo silny, nawet tak silny jak całe zło.

Nie czynię tego pochopnie, by uniknąć bezmyślności przywoływania Jego Imienia. Ponieważ On sobie tego nie życzy. Lecz jest to relacja między nami... Taka decyzja. ...I bez bezmyślności... Nawet swoim znajomym, t.j. także takim ludziom jak ja, bo ja go już trochę nawet znam, ale i innym nakazuje, aby Imienia Pańskiego, które sam objawił ludziom Bóg, nie nadużywać. Na próżno.

Ależ to jest inna sprawa, całkiem inna sprawa. Święta sprawa, tak jak i walka, na każdym kroku. A więc możemy mieć tu nawet dwie sprawy.

Toteż boję się, lękam. Jeśli będę nieuważny narażę się na Jego zagniewanie. Ale to mi się podoba. Podoba mi się ta sprawa, ze względu na Jego taką wolę. Która nie może być zła. Która nie jest zła. Która nie posiada zła. Która jest ponad złem. I jeśli mogę wybierać swój lęk, wybiorę ten lęk, a nie inny świat, gdzie nie ma dobroci tylko absurd.

Dlatego tego wybranego i jedynego imienia mogę używać, aby je błogosławić, wychwalać, uwielbiać. A uczucia ta-

kiej bojaźni i tego co święte, są nie do porównania. Człowiek zatem o imieniu Bożym, gdyż jest to imię Boga, powinien pamiętać, i pamięć tę przenosić w ciszę adoracji. Taka jest zwykłość pouczeń.

Idąc nie mogę od tego Imienia odejść, aby zachować stałą potrzebność Boga. Jeśli ktoś kupuje jakąś rzecz, czy ją wyrzuci kiedy tylko zastosuje ową do potrzeby? Chyba nie, odstawi, schowa aby o tym ciągle wiedzieć, aby ta rzecz mogła mu służyć. W razie potrzeby. A przecież rzeczy są skończone, mają krótki obieg, znają swój kres. Jedna rzecz nigdy nie zaspokoi wszystkich chęci... Ponieważ jest tylko rzeczą. Co innego w świecie osób, gdzie ludzie są niepowtarzalni. I w ogóle ludzie to ludzie.

Jego Imię i On, choć także jest człowiekiem, w żywym przekazie Objawienia. A Objawienie mówi o źródle. Przy źródle zawsze jest najzdrowiej. Już to znam. Chyba nawet już o tym gdzieś pisałem... A także gdzieś czytałem: "Przy źródle wody żywej".

I w tym samym momencie moją uwagę usiłuje odwrócić ktoś od Niego. I truchleje pióro, kiedy wyczuwane ciepło, zwykłe biologiczne ciepło wydzielane z palców, na obsadce, trzymającego i obsługującego ten piszący przybór, porusza obawa, że może odkryć na papierze nie ten strumień atramentu.

... Jego Imienia przekazanego w przekazie Objawienia, nie można nikim innym zastąpić. Nie można tego Boga i Człowieka zastąpić rzeczą. Można go jedynie naśladować. Co jest jedynie jak On słuszną drogą. Poświadcza o tym, Jego Ojciec i Duch święty i On. Razem. Od zawsze. I od kiedy pokonał śmierć. Duch święty zresztą przychodzi do nas czasami, kiedy chce, chociaż ciągle nawet tutaj jest i nas sobą i Jego Duchem obdarza. Bo On tak chce. O ile o Bogu nie zapominamy. O ile ile o Nim nie mówimy, nie narzekamy, nie bluźnimy, nie zatajamy zbrodni, tortur, zniewalania narodów, a jeszcze bardziej kiedy ktoś wykorzystuje imię Bożego do popełniania zbrodni.

Nie znaczy to, że w jakimś mniejszym stopniu złe mówienie o imieniu Boga, nawet bez intencji bluźnierstwa nie obraża mojego Pana. Nawet gdyby ktoś dalej nic nie rozumiał i używał tego Imienia jak magii, całkowicie Go obraża...

Właśnie zwyktemu człowiekowi, który posiada wszystkie zdrowe zmysły, który słyszy widzi i czuje niemożliwy jest brak wrażliwości na opinie o osobistym imieniu. Przecież. Dlatego chociaż nie widzimy już tego Imienia bezpośrednio w Jego ciele, ponieważ taki fakt został zaznaczony w historii świata. Już. Aby oznajmić prawdę o ponadczasie. W odróżnieniu od bezsilnego samego w sobie człowieka, czy też zależnego od innych. Z braku sił, z braku woli, z braku możliwości, z braku potrzeby, z przekleństwa odrzucenia.

Nie obrażajmy zatem, ani swojego imienia ani też imienia Boga. Ażeby ten od którego wszystko pochodzi razem ze swoim Synem i Duchem Świętym, mogli nas przyjąć do pewnego sensu. Do swojej, tylko swojej wieczności.

W tym kontekście, pisząc i w tej nieudolnej walce postępując kurczowo za Świętym Katechizmem, w tym kontekście pełnej ochrony słowa, zakazane przez Boga jest wszelkie krzywoprzysięstwo. Jednakże sama przysięga angażując Imię Boga bardzo zobowiązuje, zarówno Boga jak i człowieka.

Trudno mówić o równowadze prawdy Boga, jego wierności. On nigdy nie cofnie danego słowa. A człowiek powołując się na Jego prawdomówność, nie może zastąpić czymś innym osobistej odpowiedzialności. Prawdomówność. Zależność ta jednakże rezerwuje Bożą wielkość. Człowiek zatem decydując się na przysięgę wobec Boga musi wiedzieć, że sytuacja powagi i zaświecenia prawdy, takiej atmosfery prawdy, nie może być używana lekko. Ponieważ w takiej relacji, pomiędzy Imieniem a imieniem człowieka, człowiek małostkowy musi nade wszystko pamiętać, że nie tyle "może" co "będzie" w całej powadze słuchał, przyjmował Jego prawdomówność. "Będziesz się bał Pana, Boga swego, będziesz Mu służył i na Jego imię będziesz przysięgał".

Dlatego człowiek także będzie bronił słowa, złożonego wobec Boga, przed krzywoprzysięstwem. Bóg zawsze wie, kiedy na świecie, kto i gdzie i w jakim czasie kłamie.

Ktoś mógłby zapytać, czy człowiek musi się bać? Lękać? Czy nie lepiej wyrzucić odpowiedzialność, zakłamać potrzebę czystości i przez wyzbycie się odnieść wzruszyć obojętnie ramionami mówiąc: jestem wolny i swobodny. Tyłko że przed nikim, nawet drugim człowiekiem nie może się pokazać z czystą twarzą, tylko taką która jest maską.

Natomiast lęk przed Bogiem będzie dźwignią przechodzenia do stałej czystości, i trwania w niej. Czystość jest miejscem pokoju, gdzie lęk nie jest już lękiem przed Bogiem, ale troską, czy właśnie lękiem szczęśliwości przed utratą szczęścia. Ach co za pokój!

Wszystko w słowie. Wszystko w wypowiedzi. Wszystko co z wewnątrz do kogoś, a nawet czegoś, ukierunkowane i zapewnione. Konkret. Obietnica. Owoc. Jeśli nie masz zamiaru dotrzymać słowa grzeszysz. Jeśli złożywszy pod przysięgą nie dotrzymujesz słowa grzeszysz. Jeśli nawet grzeszysz pod przysięgą, że dokonasz złego czynu, grzeszysz. Bardzo.

Z zapisem prawdy powołującej się na święte Imię, spotykamy się w świętych objawionych tekstach, które mogą być głośnymi wersetami, jednobrzmiącymi: Tak, tak; nie, nie. Dwie możliwości. Zarówno pierwsza jak i druga możliwość, są sobie przeciwne, jednakże tutaj mają jednoznacznie określić prawdę, która coś potwierdza bądź czemuś zaprzecza.

Ten głos ma być twoim głosem. Jedyłą możliwością. "A co nadto jest, od Złego pochodzi". Dlatego każde wypowiedziane słowo, czy też napisane ręką człowieka, także literata, staje wobec sacrum, któremu należy się szacunek a wierzący człowiek dostrzega w tym konieczność postrzegania, przez niego samego czci. Wszem i wobec... Oprócz zła.

W dobrym słowie znajduje się ojczyzna Boga. Jeśli czyjaś mowa jest narażona na niebezpieczeństwo, milczenie czy choćby powściągliwość, będzie najlepszym rozwiązaniem. Więc niech milczą ci którzy nie mogą wystawiać się dobrze... aby ci którym dana jest ta łaska, mogli słowo doprowadzić do kontemplacji milczenia.

Tak więc nie przysiegaj słowem bez potrzeby. Choć każde wypowiedziane zgodnie z wolą słowo jest nośnikiem stwórcy, właśnie On nakazuje nam szczególną czułość i godność należną Jemu, świętości imienia Bożego, jak i nam samym. Dlatego żadna ziemską władza nie może powstrzymywać ręki piszącego przed nakreśleniem sacralnych znaków. I nie jest to fakt cenzury, ale kultury.

W odniesieniu do imienia Pańskiego, każdy człowiek posiada własne imię. Przez chrzest. Przez chrzest jako chrześcijanin jego imię, imię poszczególnego człowieka zostaje uświęcone w Kościele. Uświęcone także często imieniem świętego patrona. W ten sposób nie jesteś już "niesamodzielny". Masz wstawiającego się za tobą bezpo-

średnio w niebie świętego. Posiadasz "podwójnych rodziców": pierworodnych, jak i chrzestnych. Toteż jak widać imię wiąże najbliższą wspólnotę rodzinną z pełną wspólnotą współczystującą w niebie Boga Trójcy jedynego, świętych dusz, aniołów, także jeszcze dusz czyścicowych, zależnych także od nas.

Zatem trzeba dbać by nawet nasze imię w swojej nazwie, jak i w ogólnym "używaniu", nie było obce duchowi chrześcijańskiemu. Dlatego ażeby tę komunie utrzymać, chrześcijanin rozpoczyna swój każdy nowy dzień znakiem krzyża. "W imię Ojca i Syna, i Ducha świętego. Amen." W ten sacralny sposób człowiek dokonuje oczyszczenia i umocnienia miejsca w którym stoi i potwierdza się łączność osób: zwykłego człowieka i Boga.

To potwierdzenie musi także człowiek okazać całą egzystencją dnia. Aby zupełność i otwartość stworzenia i Boga potwierdzały się, przez uwielbienie Jego chwały i zabezpieczenie trudu dnia. Zanim pióro pisarza skreśli pierwszy znak, jest dobrze gdy może zacząć pracę znakiem krzyża, aby układać rzędy słów jednoznacznie. Od lewej zwykle strony do prawej, z zamiarem myśli, która sprawdza się. I teraz od takiej chwili szuka tylko swego spełnienia. Dlatego zło, aż demonicznie świadomie spotęgowane z wszystkich złych stron świata nadbiega i stara się zablokować znak krzyża, wyrывая, niszcząc i nie dopuszczając do bytu który nakreśla ręka człowieka!

Jeśli pisarz się podda, przegra istotność Słowa. Z winy zła. Z winy możliwych tego świata. Z własnej słabości. A jeśli ktoś chce Boga, bo kocha Boga, dlatego pragnie dać Boga którego otrzymał za darmo. Chce dać Boga tym mocnym i subtelnym sposobem. Przekazem. Dla jednych jest to czysty dialog z Panem Bogiem, dla pisarza natomiast jest to także dialog, albo tylko odpowiedź dla władcy tego świata. Albo jedynie swojego czytelnika. Dlatego powszednia cena człowieka jest nikła, ale nie bez znaczenia. Dotyczy powszedniej pracy i jednak wymiaru jeszcze cielesnego. Musi jak każdy człowiek zaspokoić potrzeby ciała. Toteż potrzebuje jak wszyscy godności pracy. Właśnie tej pracy, chyba już ostatniej nie osłoniętej od podstaw bytowo w aspekcie prawdy, nie broni od rzeczy dla sedna sacrum uprawniona rzeczywistość. A proza literacka ją ma... Metasprawa. Sytuację tę można nazwać nieco sarkastycznie - "przedostatnim" brakiem ludzkiej kultury. Ale w tym wszystkim nie chodzi tyle o chleb na co dzień, lecz powszechną prawdę słowa.

Jest to problem życia tutaj. Pełniejszym wymiarem, który łączy imię Boga z imieniem Człowieka, poprzez, ponad zwykłym życiem i śmiercią jest dar chleba życia. Eucharystia.

Trud pisarza realizujący w całej rozciągłości talent, czyli ujmując przestrzeń literacką w zakresie nobilitującej wartości, w zakresie pełnej metafizyki, talent

który przecież otrzymał za darmo, jest i tak darmowy. Cóż za przedziwna składność przeznaczeń, którą Bóg, jak twoje imię po tym przede wszystkim rozpozna co Jego. Zatem rozpozna moje imię w świetle należnej godności. Już należnej ludzkiej osobie od początku stworzenia człowieka, który był przez Słowo, który był przez wypowiedzenie słowa, które było ze Słowem.

Dlatego straciwszy tę kulturę, stracił człowiek raj, ale imię które nosi pozostaje na zawsze jako znamieny gest tajemnicy, którą sam człowiek niejako musi chronić, na którą musi odpowiedzieć - zawsze. Bo taka jest prawda. Musi odpowiedzieć! Na tak lub nie. Ale jeśli pragnie źródła świadomości, woli, sumienia, już ten sam wewnętrzny głos porusza głosem człowieka. Dzięki sumieniu człowiek wie, że razem z Dobrem dochodzi do niego Zło. Zatem wybiera, musi wybrać. Zawsze. Bo tak przecież czyni. Myśli. Mówi. Pisze. Czyni. Każdego dnia. Jeśli wybiera za dobrym, prawdziwym i sprawiedliwym musi odpowiedzieć tak aby nikt nie mógł kalnąć czci Boga, aby nikt o Nim nie mógł nic nie wiedzieć, aby Bóg przez Imię mógł odebrać swoją całość.

I tak jest że Jego imię, imię Syna znane jest od czasu Jego przyjścia na ziemię. A było to 2 000 lat temu. - Pozostawił nas prosząc abyśmy szli za nim w pokorze oceniając jedni drugich. To dążenie było w Chrystusie w Jezusie. A takie miał Imię, imię Jezus, które przyniósł anioł

Gabryiel, Jego Matce, świętej dziewicy Maryi... Co jak się okazało było kiedyś możliwe do opisania. Przez człowieka.

"On, istniejąc w postaci Bożej,
nie skorzystał ze sposobności,
aby na równi być z Bogiem,
lecz ogłosił samego siebie,
przyjawszy postać sługi,
stawszy się podobnym do ludzi.
A w zewnętrznym przejawie uznany za człowieka,
uniżył samego siebie,
stawszy się posłusznym aż do śmierci -
i to śmierci krzyżowej.
Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył
i darował Mu imię
ponad wszelkie imię,
aby na imię Jezusa
zgięło się każde kolano
istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych.
I aby wszelki język wyznał,
że Jezus Chrystus jest PANEM -
ku chwale Boga Ojca."

*List do Filipian 2,6-11

Jeśli pisarz zaczyna swoją pracę znakiem krzyża, jest to otwarcie na świat Jego imienia, gdzie trud zwykłego

człowieka może się stać zadatkem pewnego spełnienia. Jeżeli kończy pisać osłaniając w walce dobry wybór, doznaje ulgi, a czas wolniej przepływa.

PS. Proza...proza... Proza sama w sobie powołuje się jakby dla swojego sprawdzianu, dla spisania integracyjnej formy, wobec zakłóceń które pisarz musi aktualnie (bo jest już tak źle) w sobie najpierw pozytywnie odwarstwić, czyli odkłonać jako czyjaś część, część ciała świata, innych osób, zgodnie z naturą uosobioną w własnym ciele i duszy. Aby stworzyć wartościowy utwór...

8.02.1997r.

Ryszard Marek Kędzierski

31__NOTA AUTORSKA

Łukasz Konopka - poeta z Wybrzeża Gdańskiego.
Bogna Wolniak - kolejne wiersze u nas promowanej Bogny.
Jerzy Ł. Kaczmarek - poeta i tłumacz, zaprasza na "DROGĘ".
R.M.Kędzierski - w nr proza; w przygot. red. zbiór eseji.

31_____SZTUKA OSOBOWA -+miesięcznik_____

(c) by Sztuka Osobowa, Wrocław 1991...7.
Autorzy numeru pięćdziesiątego drugiego:(patrz NOTA AUTORSKA)